

## STUDIA I ARTYKUŁY

**Rafał Stobiecki**

Łódź

### Spory wokół 1914 roku w wybranych polskich syntezach historycznych ostatniego stulecia

#### Wprowadzenie

Michał Bobrzyński w dwa lata po zakończeniu I wojny światowej pisał: „Niemcy wzrosłszy pod skrzydłem przyjaźni rosyjskiej, pokonawszy Francję i związawszy się przymierzem z Austrią, stanęły na poprzek zaborczym planom Rosji. Od tej chwili, od Kongresu Berlińskiego, wojna pomiędzy państwami rozbiorowymi zawisła w powietrzu, a im dłużej się jej wybuch przeciągał, tym się zapowiadała straszliwszą. Współzawodnictwo Niemiec z Anglią na polu przemysłu i na polu handlu morskiego groziło tym, że wojna świat cały za sobą porwie. Kilka razy, niemal w ostatniej chwili, cofano się przed nią, **aż nareszcie** [podkr. — R. S.] z początkiem sierpnia 1914 r. przyszło do katastrofy”<sup>1</sup>.

Wypowiedź ta wyraźnie wpisuje się w polonocentryczny obraz I wojny światowej i okoliczności towarzyszących jej początkom. Niewątpliwie każde ze społeczeństw uczestniczących w wielkiej wojnie, jak powszechnie nazywano I wojnę światową do 1939 r., zachowało własną, niekiedy pozostającą w ostrym konflikcie z innymi, pamięć o tym wydarzeniu. Z oczywistych powodów znajdowało to odzwierciedlenie w historiografii poszczególnych krajów, w tworzonych w ich obrębie interpretacji I wojny światowej i jej genezy. Nie miejsce tu na rozważania dotyczące toczonego się do chwili obecnej historiograficznego sporu<sup>2</sup>. Mam zamiar natomiast zapytać, czy owa widoczna w słowach M. Bobrzyńskiego specyficzna polska pamięć o I wojnie światowej jako o konflikcie, który był przede wszystkim wojną między dawnymi państwami rozbiorowymi i w wyniku ich równoczesnej klęski przyniósł odzyskanie po 123 latach niewoli niepodległej państwowości, stała się trwałym wyznacznikiem postaw polskich historyków, piszących o genezie wojny oraz jej znaczeniu w historii Europy i świata.

Drugi problem, jaki pragnę rozważyć w niniejszym tekście, wiąże się z kwestią metodologii. Interesuje mnie mianowicie, czy, a jeśli tak, to w jaki sposób przyjmowane przez historyków

<sup>1</sup> M. Bobrzyński, *Wskrzeszenie Państwa Polskiego. Szkic historyczny*, t. I, 1914–1918, Kraków 1920, s. 5.

<sup>2</sup> Jego fragment w odniesieniu do historiografii francuskiej pokazał T. Schramm w pracy, *Historycy francuscy o genezie Wielkiej Wojny*, Poznań 1984.

postawy teoretyczno–metodologiczne znajdowały odbicie w kreowanych przez nich obrazach 1914 r.

Pretekstem do odpowiedzi na wspomniane pytania chciałbym uczynić analizę syntez i parasyntez historii Polski i dziejów powszechnych autorstwa krajowych badaczy, powstałych od okresu dwudziestolecia międzywojennego aż do czasów współczesnych<sup>3</sup>. Niniejszy przegląd opinii nie ma i nie może mieć charakteru wyczerpującego, jest raczej próbą uchwycenia najważniejszych tendencji obecnych w polskiej refleksji historycznej na temat genezy I wojny światowej.

### Geneza I wojny światowej w pracach polskich historyków okresu międzywojennego

Lata 1914–1918 stanowiły w II Rzeczypospolitej obszar „historii gorącej”, pełen współczesnych odniesień, związanych chociażby z toczonym przez cały okres międzywojenny sporem o zasługi dla odbudowy państwa dwóch największych obozów politycznych — piłsudczyków i narodowych demokratów. Mimo to część historyków próbowała podejmować systematyczne studia nad epoką współczesną. Kierowali się oni, jak można przypuszczać, podobną motywacją, jaka towarzyszyła Adamowi Próchnikowi przy pisaniu jego pracy *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej 1918–1933*. W przedmowie do niej ten zasłużony historyk i działacz Polskiej Partii Socjalistycznej pisał: „Niełatwo jest pisać historię współczesności (...) Trudno wytworzyć sobie perspektywę, z której można patrzeć na wypadki i odróżnić wielkie od małych, trudno dotrzeć do najgłębszych sprężyn wypadków, najtrudniej ustrzec się, aby ogień toczących się walk nie osmalił naszego opisu dziejów (...) Historia ta jest potrzebna, gdyż jeżeli historia czegoś uczy, to przede wszystkim uczy historia najnowsza, której całokształt warunków najbliższy jest warunkom obecnym”<sup>4</sup>.

Jedną z pierwszych syntez dziejów Polski, w której pojawiła się interesująca nas problematyka była praca Stanisława Kutrzeby *Polska odrodzona*. Było rzeczą charakterystyczną, że ten wybitny historyk ustroju, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, swoją „wycieczkę” w stronę historii najnowszej rozpoczął właśnie od 1914 r., a nie tak jak cytowany wyżej A. Próchnik od jesieni 1918 r. Tym samym traktował on wydarzenia, które doprowadziły do powstania niepodległego państwa jako długotrwały proces i jako część zmian w stosunkach międzynarodowych, jakie niosła ze sobą I wojna światowa. Na temat samej genezy światowego konfliktu Kutrzeba nie pisał wiele<sup>5</sup>. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka kwestii. Rozdział dotyczący 1914 r. składa się z trzech małych podrozdziałów zatytułowanych: *Zatarg austriacko–serbski*, *Polityka Niemiec* i *Pierwsze stadia wojny*. Odpowiedzialnością za wybuch konfliktu, do której to kwestii przyjdzie nam jeszcze wielokrotnie wracać, Kutrzeba wyraźnie obarczył Niemcy. To one, zdaniem polskiego historyka, „były na wojnę od dawna przygotowane”, a ich „butny władca, Wilhelm II, pobrzękiwał szablą przy każdej sposobności”<sup>6</sup>. Państwo niemieckie było przesiąknięte

<sup>3</sup> W kilku przypadkach będą odwoływał się także do prac monograficznych.

<sup>4</sup> H. Swoboda (Adam Próchnik), *Przedmowa*, w: *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej*, Warszawa 1933, cyt. za wyd. III, Warszawa 1983, s. 8.

<sup>5</sup> Genezie wojny poświęcił jednak odrębny rozdział zatytułowany *Wybuch wojny światowej. Jej powody i początkowy przebieg*, S. Kutrzeba, *Polska odrodzona 1914–1939*, wyd. V, Kraków 1988 z przedmową S. Grodzkiego, s. 9–16. Pierwsze wydanie z 1921 r. doprowadzone zostało do 15 sierpnia 1921 r. Kolejne były sukcesywnie uzupełniane. Ostatnie przedwojenne zostało doprowadzone do 1928 r. Wydanie z 1988 r. zostało uzupełnione o autorski maszynopis obejmujący lata 1928–1939. Kutrzeba chciał wznović książkę po 1945 r., ale pracę nad nią przerwała śmierć autora w 1946 r., a później było to niemożliwe z powodów cen-zuralnych. Cyt. podaję za wyd. V.

<sup>6</sup> S. Kutrzeba, *Polska...*, s. 10.

„pruskim militarystycznym” i to Niemcy, świadomie, „po cichu parły Austrię do nieustępliwości” w sprawie Serbii. Zabójstwo arcyksięcia Ferdynanda stanowiło więc dla państwa niemieckiego wygodny pretekst do wywołania konfliktu. Kutrzeba dostrzegał w polityce niemieckiej daleko- siężny plan. W jego opinii wojna z Francją i Rosją miała być tylko „przygotowaniem do dalszej, ważniejszej” z „najgroźniejszym rywalem — Anglią”<sup>7</sup>. W tej sytuacji inne kraje zagrożone niemieckim ekspansjonizmem przyjęły z gruntu taktykę defensywną.

Inną cechą charakterystyczną wywodów Kutrzeby było sprowadzenie przyczyn wojny przede wszystkim do kwestii natury politycznej — konfliktów międzypaństwowych. Krakowski historyk praktycznie ignorował inne możliwe przyczyny wojny — ideologiczne, społeczne czy gospodarcze. Wreszcie, silnie widoczne jest w jego rozważaniach, typowe dla historiografii epoki, podejście personalistyczne. Następuje w tym przypadku intuicyjne utożsamienie postaci — polityków, żołnierzy z państwami uczestniczącymi w wojnie. Wspomniany „butny” Wilhelm II uosabia więc politykę niemiecką, a „znakomity wódz — generał Joffre” walczącą z Niemcami Francję<sup>8</sup>. Tak strategia, jak zauważył Wojciech Wrzosek, była (jest ?) charakterystyczna dla „historiografii tradycyjnej”, wywodzącej się korzeniami z XIX stulecia. W poszukiwaniu „sprawcy” zdarzeń z reguły stosuje ona perspektywę bezpośredniej antropomorfizacji<sup>9</sup>. Jej „herosem” jest władca, polityk lub też „stylizowany na człowieka — antropomorfizowany «podmiot sprawczy»: państwo, społeczeństwo czy lud”<sup>10</sup>.

Najbardziej obszerny obraz genezy I wojny światowej spotykamy w siódmym tomie *Wielkiej historii powszechnej*, zatytułowanym *Wielka wojna 1914–1918*, a opublikowanym w 1937 r. Jego autorem był profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, mediewista i historyk dziejów najnowszych — Jan Dąbrowski. W pracy tej okolicznościom wybuchu wojny poświęcone są aż trzy rozdziały<sup>11</sup>. Przyczyn konfliktu polski historyk dopatrywał się przede wszystkim w polityce Niemiec, która jego zdaniem zmieniła się wraz z odejściem Bismarcka. J. Dąbrowski pisał: „Żelazny kanclerz trwał przy zasadzie hegemonii Niemiec w Europie, Wilhelm II chciał z Niemiec zrobić potęgę światową, mającą poza Europą równie ważne interesy, jak wszelkie państwa morskie”<sup>12</sup>. Dalej podkreślał, że choć z „możliwością rychłej wojny liczone się wszędzie”, to nie wszyscy „pracowali nad jej przyspieszeniem”<sup>13</sup>. Zdaniem polskiego badacza, do wojny parły głównie Niemcy oraz Rosja, bardziej wstrzemięźliwe stanowisko zajmowały Austro-Węgry, a przede wszystkim Anglia i Francja. Podobnie jak S. Kutrzeba, Dąbrowski zwracał uwagę na stanowisko dyplomacji niemieckiej po zamachu na arcyksięcia Ferdynanda i jego żonę Zofię. To Niemcy byli inspiratorami twardego stanowiska Austro-Węgier w stosunku do Serbii<sup>14</sup>. Zamach ten stał się dzięki polityce niemieckiej „iskrą rzuconą na od dawna nagromadzone zapasy materiałów palnych”<sup>15</sup>.

J. Dąbrowski w następujący sposób podsumowywał swoje wywody dotyczące przyczyn wielkiej wojny:

<sup>7</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>9</sup> W. Wrzosek, *Historia. Kultura. Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, s. 99.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> *Wielka historia powszechna. Wydawnictwo zbiorowe ilustrowane* (red.) J. Dąbrowski, O. Halecki, M. Kuciel, S. Lam, t. VII, *Wielka wojna 1914–1918*, cz. I, napisał J. Dąbrowski, s. 3–78. Tytuły tych rozdziałów to: *Hegemonia Niemiec i „Éntente” francusko-rosyjska, Wzrost antagonizmów europejskich, Wybuch wojny*.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 20.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 54.

<sup>15</sup> Ibidem.



„Spoglądając z odległości dwudziestu lat na wypadki, które się wówczas rozegrały i które tak długo były dyskutowane pod kątem widzenia, kto był winien wojnie, musimy powiedzieć, że w świetle rozwoju wypadków na przełomie XIX i XX w. **wielka wojna europejska była nieunikniona** [podkr. — J. D.]. Mogła być przyjąć wcześniej, w 1908/1909 lub 1912/1913 r. albo później (w 1917 r., jak przewidywano w Niemczech), ale uniknięcie jej wydawało się wówczas i wydaje się dziś mało prawdopodobne (...) na to, że wojna wybuchła właśnie w r. 1914, złożył się szereg, nieraz przypadkowych przyczyn: nie oglądając się na nic wystąpienie pewnych czynników serbskich, przeświadczenie Niemiec i Austrii, że teraz jest właśnie ostatni korzystny moment do decydującej rozgrywki, złudzenie Niemiec, że zdoła się ją rozegrać na terenie ograniczonym (tj. przez złamanie Serbii, przywrócenie przewagi austro-niemieckiej na Bałkanach i uzyskanie przez to dominującego stanowiska nad przeciwnikiem, zmuszenie go bez zdobycia broni do cofnięcia się), wreszcie gwałtowne parcie do wojny ze strony Rosji, najpierw jej sfer wojskowych, a potem i dyplomatycznych, które podobnie jak Berlin i Wiedeń stały na stanowisku, że jest to najlepszy czas do rozprawy”<sup>16</sup>.

W interpretacji J. Dąbrowskiego, w odróżnieniu od uwag S. Kutrzeby, odpowiedzialność za wybuch wojny spada na wszystkie państwa uczestniczące w rozbiorach Rzeczypospolitej, ze szczególnym uwzględnieniem Niemiec. W rozważaniach J. Dąbrowskiego pojawia się także teza, do której przyjdzie mi jeszcze wrócić, że konflikt był „nieunikniony”. Był on rezultatem przede wszystkim narastających antagonizmów politycznych. Czytając opracowanie J. Dąbrowskiego, można dojść do wniosku, że spogląda on na genezę wojny z okien salonów dyplomatycznych i siedzib sztabów generalnych. Podobnie jak u S. Kutrzeby, mamy do czynienia z narracją zdominowaną przez historię polityczną, w której decydujący głos mają indywidualności. W opowieści polskiego historyka, snutej na kilkudziesięciu stronach, pojawia się przynajmniej tak samo dużo nazwisk — polityków, dyplomatów i wojskowych.

W końcowym fragmencie rozważań J. Dąbrowskiego nie mogło zabraknąć kilku uwag na tematy polskie. Badacz akcentował swego rodzaju przewrotność sytuacji historycznej i pisał: „W całej tej kilkutygodniowej kampanii dyplomatycznej nie padły z żadnej strony słowa: **sprawa polska** [podkr. — J. D.] (...) A przecież trzy spieszące do wojny o panowanie nad światem mocarstwa rozbiorowe rozpoczęły wbrew swoim głębokim intencjom walką o zwycięstwo sprawy, która żadnemu z nich nie tylko nie leżała na sercu, ale której nie wciągały naprawdę w obręb wielkich zagadnień międzynarodowych”<sup>17</sup>.

W dużym stopniu z odmienną od dwóch dotychczas zasygnalizowanych interpretacji 1914 r. spotykamy się w mało znanym opracowaniu *Historia XX wieku 1900–1934* autorstwa Henryka Mościckiego i Jana Cynarskiego. Swoje uwagi na interesujący mnie temat rozpoczęli oni od ogólnej konstatacji, że wojna: „rozłupiła życie każdego niemal człowieka na dwa niepodobne do siebie okresy” i „to samo uczyniła z życiem społeczeństw i narodów”<sup>18</sup>. Zdaniem obu historyków, pierwsze 15 lat nowego stulecia było w gruncie rzeczy kontynuacją XIX w. Okres ten charakteryzował się walką społeczeństw o demokratyzację systemu politycznego, triumfami imperializmu oraz narastającą konfrontacją kapitalizmu „z obozem pracy”<sup>19</sup>. Po 1918 r. rozpoczęła się epoka poszukiwania nowych dróg rozwojowych i eksperymentów społecznych. Przykładem, zdaniem polskich badaczy, była „dyktatura proletariatu” w Rosji i zwycięstwo faszystów we Włoszech i w Niemczech. Lata 1918–1934 oceniali oni z perspektywy walki „prądów

<sup>16</sup> Ibidem, s. 76–77.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 78.

<sup>18</sup> *Historia XX wieku 1900–1934*, oprac. H. Mościcki i J. Cynarski, Warszawa 1936, s. 3.

<sup>19</sup> Ibidem.

demokratyczno–parlamentarnych z nowymi dążeniami”<sup>20</sup>. Jak łatwo zauważyć I wojna światowa została tu wpisana w szerszy kontekst historyczny, o czym zdecydowały chyba nie tylko ramy chronologiczne pracy, ale także zasadniczo różne od dotychczas zasygnalizowanych, teoretyczno–metodologiczne poglądy autorów. Obserwację tę potwierdza, jak sądzę, następująca opinia podsumowująca rozdział poświęcony przyczynom wojny: „Pomimo wzajemnego zrzucania na siebie przez mocarstwa europejskie odpowiedzialności za wybuch wojny, obiektywny obserwator nie uwierzy, że którekolwiek z nich odgrywało rolę niewinnej ofiary wobec wydarzeń, które je zaskoczyły, z wyjątkiem jedynie Belgii, która wojny nie chciała, lecz została do niej zmuszona. Nie chodzi tu oczywiście o odpowiedzialność formalną. Sprawa, kto faktycznie pierwszy wypowiedział wojnę (...) gra tu podrzędną rolę. Najważniejsza jest kwestia dążenia do wojny, a chęć zmierzenia sił istniała po obydwóch stronach. Przeciwięstwo interesów dwóch wielkich bloków mocarstwowych z każdym rokiem wzrastało. **Ludy Europy** [podkr. — R. S.] w tym okresie nie wybiegły umysłem ponad stanowisko, które głosi, że przeciwięstwa można rozwikłać tylko na drodze wojny (...) wierzone niezłomnie [po obu stronach — R. S.], że zwycięstwo jest pewne. Prądy szczerze pacyfistyczne ogarniały bardzo nikłą część społeczeństw europejskich. Wojna musiała wybuchnąć. Zamach sarajewski był tylko pretekstem; **mógł on przyspieszyć wybuch, nie był w stanie sam go wywołać** [podkr. — R. S.]”<sup>21</sup>.

W tym przypadku mamy do czynienia z wizją przeszłości charakterystyczną dla „historiografii modernistycznej”, wypełnionej nie tyle działaniami jednostek, co procesami masowymi, zdominowanej przez perspektywę pośredniej antropomorfizacji<sup>22</sup>. „Ostatnią instancją” determinującą są w tym kontekście kolektywne działania ludzi owych „ludów Europy”. Obaj autorzy nieprzypadkowo pisali zatem o konflikcie państw i społeczeństw, wyróżniali grupy interesów działające w poszczególnych krajach, np. „partia wojenna” w Niemczech. Polscy historycy, akcentując gospodarczy antagonizm niemiecko–angielski, świadomie odrzucali taką interpretację wojny, która ograniczała się do przyczyn jedynie politycznych<sup>23</sup>. Ponadto zbliżający się konflikt był dla nich także efektem nasilającej się propagandy. Komentując stanowisko Rosji, zauważali, że „gotowość do wojny dwóch wielkich potęg, jak Anglia i Francja, hipnotyzowała wszystkich Rosjan”<sup>24</sup>.

W takiej perspektywie innego znaczenia nabierała kwestia odpowiedzialności za wybuch wojny i jej zasadniczych przyczyn. W odniesieniu do tej pierwszej kwestii wyraźnie odrzucano tezę o winie jednego z państw czy jednego z bloków polityczno–wojskowych. W przypadku tej drugiej geneza wojny przedstawiała być efektem „przypadkowego” zamachu, a stawała się rezultatem działania różnych sił społecznych, które w mniejszym lub większym stopniu były zainteresowane doprowadzeniem do światowego konfliktu.

W innych syntezach z okresu międzywojennego trudno dopatrzeć się jakichś nowych sposobów patrzenia na rok 1914. Zwykle problem ten odgrywał rolę marginalną, a autorzy koncentrowali się na ukazaniu losów sprawy polskiej i reakcji Polaków na wybuch konfliktu<sup>25</sup>.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 243.

<sup>22</sup> Zob. W. Wrzosek, *Historia...*, s. 99–100.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 237, 239.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 241.

<sup>25</sup> Jednym z przykładów może być synteza *Polska, jej dzieje i kultura od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, red. S. Lam, t. III, *Od r. 1796–1930*, Warszawa 1932. Była to praca zbiorowa. Rozdział zatytułowany *Trójprzymierze i sojusz francusko–rosyjski jako układ warunkujący przyszłe wskrzeszenie Polski* opracował A. Szelągowski, ibidem, s. 727–733. Historyk skoncentrował się w nim przede wszystkim na stosunku

### Rok 1914 w syntezach polskich historyków po 1945 r.

Po 1945 r. tworzone przez polskich badaczy interpretacje przyczyn wybuchu konfliktu z lat 1914–1918 z zasadniczych przyczyn uległy zmianie. Co o tym zadecydowało? Po pierwsze, należy zwrócić uwagę na czynnik niejako pozanaukowy, jakim było traumatyczne doświadczenie II wojny, której pamięć w naturalny sposób przysłoniła wspomnienia o wcześniejszym konflikcie. Jak powszechnie wiadomo, znalazło to swoje odzwierciedlenie m.in. w warstwie semantycznej. Do 1939 r. w Polsce najczęściej pisano o „wojnie europejskiej” lub „wielkiej wojnie”, rzadziej o „wojnie światowej”. Podobnie było w innych krajach. Po 1945 r., nie tylko w naszym kraju, powszechnie zaczęto używać terminu „I wojna światowa”. Wyjątkiem była i jest (?) Francja, gdzie w dalszym ciągu funkcjonuje nazwa *La Grande Guerre*, której to niekiedy przeciwstawia się pojęcie *drôle de guerre* na oznaczenie konfliktu, który zaczął się 1 września 1939 r. Drugim powodem, który odegrał istotną rolę w reinterpretacji przyczyn I wojny, było narzucenie polskiej historiografii „jedynie słusznej” stalinowskiej interpretacji teorii materializmu historycznego jako podstawowego narzędzia teoretycznego, pozwalającego w sposób „obiektywny” i „prawdziwie naukowy” nie tylko rekonstruować, ale także oceniać wszelkie wydarzenia z przeszłości.

Fundamentem stalinowskiego marksizmu była teoria formacji społeczno–ekonomicznych, traktowana jako obligatoryjny schemat przesądający o biegu dziejów od wspólnoty pierwotnej do socjalizmu – komunizmu. Problem genezy I wojny światowej musiał być zatem podporządkowany dominującej w tym okresie interpretacji kapitalizmu, a szczególnie — jak twierdził Włodzimierz Lenin — jego ostatniej fazy, imperializmu<sup>26</sup>. W swojej definicji tego ostatniego pojęcia przywódca bolszewików zwracał uwagę, po pierwsze, na fakt, że na tym etapie rozwoju kapitalizmu następuje zastąpienie wolnej konkurencji przez monopole, po drugie, co jest tego konsekwencją — największe kraje kapitalistyczne przystępują do podziału kuli ziemskiej, co powoduje nieuniknione konflikty między nimi<sup>27</sup>. Przykładem takiego starcia na skalę globalną była I wojna światowa.

Wspomniane ujęcie, scharakteryzowane tu oczywiście w sposób uproszczony, trwale zaciążyło nad polskimi interpretacjami roku 1914 aż do przełomu lat 80. i 90. Szczególnie wyraźnie widać to w wypowiedziach z I połowy lat 50., a więc z okresu klasycznego stalinizmu. W podręczniku *Historia Polski* Gryzeldy Missalowej i Janiny Schoenbrenner pojawia się termin „imperialistyczna wojna światowa”<sup>28</sup>. Zdaniem autorek, wybuch wojny był efektem rywalizacji rządów krajów kapitalistycznych oraz trustów — niemieckich, francuskich i angielskich, które jednak nawet po 1914 r. (sic! — R. S.) wzajemnie handlowały bronią. Zwraca uwagę fakt silnego przeciwstawienia sobie interesów klas posiadających i szerokich rzesz robotników i chłopów. W tym kontekście autorki pisały: „Rządy państw imperialistycznych oszukańczo głosiły, że rozpoczęły wojnę każdy w obronie swej ojczyzny. Ukrywały w ten sposób przed ludami grabieżcze cele tej niesprawiedliwej wojny”<sup>29</sup>.

---

państw zaborczych do sprawy polskiej, o wybuchu ledwie wspomniał. Podobnie rzecz została przedstawiona w syntezie W. Sobieskiego, *Dzieje Polski*, t. 1–3, Kraków 1923–1925, II wyd. pośmiertne 1938, przejrzone i uzupełnione m.in. przez K. Tymienieckiego.

<sup>26</sup> O rozumieniu przez Lenina tej kategorii oraz kwestii powinowactwa jego poglądów z innymi teoretykami imperializmu piszę szerzej w artykule *Teoria biegu dziejów Włodzimierza I. Lenina*, „Historyka” 1997, t. XVII, szczególnie s. 67–71.

<sup>27</sup> W. Lenin, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, w: idem, *Dzieła*, t. 22, Warszawa 1955, szczególnie s. 302–304.

<sup>28</sup> G. Missalowa, J. Schoenbrenner, *Historia Polski*, wyd. IV, Warszawa 1953, s. 223.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 224. Podobne akcenty znaleźć można w materiałach konferencji otwockiej *Pierwsza Metro-*



Powyższe tezy w dużym stopniu powielala także jedna z pierwszych powojennych prób interpretacji całości konfliktu zbrojnego z lat 1914–1918. Mam na myśli pracę Janusza Pajewskiego *Pierwsza wojna światowa*, opublikowaną w 1956 r.<sup>30</sup> Była to pierwsza próba autora zmierzania się z tym tematem<sup>31</sup>. Poznański historyk użył w niej podobnej terminologii, która pojawiła się wcześniej w stalinowskim podręczniku *Historia Polski*. Pisał więc o „pierwszej światowej wojnie imperialistycznej”, której przyczyną były „przeciwieństwa interesów mocarstw imperialistycznych i walka o nowy podział świata”<sup>32</sup>. W opinii polskiego historyka, „odpowiedzialność za jej wywołanie ponoszą imperialiści wszystkich krajów. Sam wszakże wybuch wojny i jego okoliczności zapisać należy przede wszystkim na konto imperializmu niemieckiego”<sup>33</sup>. W interpretacji J. Pajewskiego istotną rolę odgrywała także teza o antagonizmie między rządami państw a społeczeństwami. Te ostatnie uległy fali szowinizmu „wzniesionej przez zręczną propagandę”. Dotyczyło to np. klasy robotniczej, która dała się uwieść „reformistyczno–nacjonalistycznemu” stanowisku II Międzynarodówki<sup>34</sup>. Podobnie jak autorki podręcznika, Pajewski podkreślił, że „zdecydowaną walkę przeciwko wojnie podjęła tylko partia bolszewików w Rosji”<sup>35</sup>.

Cechami charakterystycznymi zarysowanej wyżej interpretacji genezy I wojny światowej były: 1. Obciążenie odpowiedzialnością za jej wybuch wszystkich państw w niej uczestniczących; 2. Silne akcentowanie konfliktów interesów zarówno między poszczególnymi blokami polityczno–wojskowymi, jak i wewnątrz państw i społeczeństw — politycznych, klasowych i gospodarczych; 3. Anonimowość procesów historycznych traktowanych jako rezultat ścieraania się wrogich sobie sił ( brak w narracji nazwisk, swego rodzaju antypersonalizm); 4. Determinizm historyczny zakładający nieuchronność, konieczność wybuchu wojny.

W latach następnym w zdecydowanej większości prac powyższe tezy stanowiły swego rodzaju fundament kreowanego wizerunku genezy I wojny światowej. Zmiany, jakie pojawiły się w historycznych opisach konfliktu i jego przyczyn można określić mianem kosmetycznych. Zrezygnowano z terminu „pierwsza światowa wojna imperialistyczna”, eliminując z niego ostatni przymiotnik, w dalszym ciągu jednak w mocy pozostała interpretacja, zgodnie z którą wybuch wojny postrzegano jako nieuchronny wyraz sprzeczności kapitalistycznych. Wspomniane podejście widoczne było zarówno w syntezach dziejów powszechnych, jak i w pracach poświęconych historii Polski. W podręczniku akademickim *Historia powszechna 1871–1918* wybuch wojny zaprezentowano jako efekt narastających „przeciwieństw między mocarstwami imperialistycznymi”, a bardziej precyzyjnie — jako rezultat procesu, w którym „imperializmy angielski, francuski i rosyjski sprzymierzyły się przeciwko najbardziej ruchliwemu i agresywnemu imperializmowi niemieckiemu”<sup>36</sup>.

---

dologiczna Konferencja Historyków Polskich. Przemówienia. Referaty. Dyskusja, t. II, Warszawa 1953, s. 263–419, żaden jednak z referatów tam wygłoszonych nie dotyczył wprost I wojny światowej.

<sup>30</sup> Liczyła ona 57 s. i była raczej popularnym zarysem niż monografią naukową. Biorąc pod uwagę cykl wydawniczy, powstała zapewne dużo wcześniej.

<sup>31</sup> Za najbardziej dojrzałą należy uznać pracę *Pierwsza wojna światowa*, opublikowaną w 1991 r., która liczy 840 s. i została oparta na budzącej podziw podstawie źródłowej. J. Pajewski napisał ją w 1988 r. (informacja z *Przedstowia*, s. 6). Do monografii tej wróć jeszcze w dalszej części rozważań.

<sup>32</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa*, Warszawa 1956, s. 5.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> J. Pajewski, *Historia powszechna 1871–1918*, wyd. III poprawione, Warszawa 1978, s. 306, 362. Na decydującą rolę Niemiec zwracał uwagę także J. Prokopczuk, pisząc: „sam wybuch wojny był dziełem imperializmu niemieckiego”, idem, *Historia powszechna 1871–1939*, wyd. V poprawione, Warszawa 1984, s. 142.

Było jednak rzeczą charakterystyczną, że stopniowemu „rozmyciu” ulegała sama kategoria „imperializmu”. Jeszcze w wydawanej przez IH PAN *Historii Polski* rozdział zatytułowany *Sprawa polska w planach wojennych mocarstw zaborczych* poprzedzony został dłuższym wstępem omawiającym rywalizację gospodarczą między mocarstwami. Na tym tle autor starał się pokazać konflikty polityczne, ze szczególnym uwzględnieniem rywalizacji niemiecko–rosyjskiej i austriacko–rosyjskiej<sup>37</sup>. Przy czym wzajemne powiązanie obu tych sfer pozostawiało, mówiąc eufemistycznie, wiele do życzenia. W narracji pojawiła się także optyka klasowa. Zwrócono uwagę, że mimo wzajemnych rozbieżności między Niemcami a Rosją, „niemieckie klasy panujące nie traktowały Rosji carskiej jako wroga (...) silnym łącznikiem były tu wydatne podobieństwa ustroju społeczno–politycznego” oraz klasowa solidarność „junkrów” i „rosyjskich latyfundystów”<sup>38</sup>.

Już jednak w opracowaniach z lat 70. i 80. kwestie gospodarcze zostały zepchnięte na margines. Autorzy najczęściej ograniczali się do kilku zdawkowych uwag dotyczących np. znaczenia rynków zbytu, podczas gdy zdecydowana większość narracji dotyczyła rywalizacji politycznej<sup>39</sup>. Jak można przypuszczać, także samo pojęcie „imperializm” zaczęto z czasem rozumieć na sposób bardziej tradycyjny, daleki od leninowskiej ortodoksji. Jerzy Prokopczuk pisał: „Pierwsza wojna światowa miała charakter zaborczy — ze strony wszystkich państw biorących w niej udział. Dlatego też była to wojna imperialistyczna”<sup>40</sup>.

Niewiele miejsca genezie wojny poświęcali autorzy syntez dziejów Polski. Najczęściej ograniczali się oni do przypomnienia podstawowej faktografii dotyczącej wydarzeń z lata 1914 r. i podkreślenia, że wybuch konfliktu oznaczał „doniosły w skutkach przełom również w dziejach narodu polskiego”<sup>41</sup>. W dalszych partiach syntez pojawiały się już najczęściej rozważania dotyczące orientacji dominujących w społeczeństwie polskim pod zaborami.

Na tym tle wyróżnia się stanowisko Stefana Kieniewicza. Badacz ten wyraźnie krytykował podejście polonocentryczne, widoczne choćby w pracach z okresu międzywojennego, zgodnie z którym podkreślano, że to „rozbiory Rzplitej doprowadziły do takiego układu sił pomiędzy Rosją, Prusami i Austrią, który na dłuższą metę czynił konflikt ich nieuchronnym”<sup>42</sup>. Zgodnie z jego opinią, przed Polską u progu XX w. stały „nie wykluczające się wzajemnie perspektywy: wojny europejskiej, załamania się absolutyzmu carskiego, rozkładu Austro–Węgier i wreszcie rewolucji — bądź to burżuazyjno–demokratycznej, bądź nawet socjalistycznej”<sup>43</sup>. Była to ciekawa próba — niestety nie rozwinięta przez autora — podważenia podejścia deterministycznego i dostrzeżenia innych alternatyw tkwiących potencjalnie w procesie dziejowym. Choć od-

<sup>37</sup> *Historia Polski*, t. III, 1850/1864–1918, cz. II, 1900–1914, (red.) Ż. Kormanowa, W. Najdus, Warszawa 1969, s. 790–800. Autorem wspomnianego rozdziału był J. Pajewski.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 792.

<sup>39</sup> Zob. np. J. Pajewski, *Historia powszechna...*, s. 304–313; J. Prokopczuk, *Historia powszechna...*, s. 118–127 i 142.

<sup>40</sup> J. Prokopczuk, *Historia powszechna...*, s. 142. Podobną opinię znaleźć można u S. Kieniewicza: „Cały świat kapitalistyczny wkraczał w nowe stadium imperializmu; zaznaczył się on w polityce zagranicznej wzmożonym antagonizmem wielkich mocarstw, które zbroiły się w przewidywaniu walki o nowy podział wpływów na wszystkich kontynentach”, idem, *Historia Polski 1795–1918*, wyd. VII, Warszawa 1987, s. 365.

<sup>41</sup> J. Buszko, *Historia Polski 1864–1948*, Warszawa 1979, s. 218. Zob. także, *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1975 (autorem rozdziału *Ziemie polskie pod panowaniem państw zaborczych*, *ibidem*, s. 446–609 był L. Trzeciakowski); *Zarys historii Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1979 (autorem rozdziału *Na przełomie stuleci*, *ibidem*, s. 570–573 był K. Groniowski).

<sup>42</sup> S. Kieniewicz, *Historia Polski...*, s. 510.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 366.



nosiła się zasadniczo do losów sprawy polskiej, to jednak widać jej związek także z rozważaniami poświęconymi genezie wojny.

W interpretacjach większości polskich historyków dominowała jednak wyraźnie widoczna teza o nieuchronności wojny. Myśl ta artykułowana była w różny sposób, ale zwykle zawierała tę samą treść. Autorzy *Historii dyplomacji polskiej* pisali: „konflikty międzynarodowe doszły do swojego punktu kulminacyjnego, któremu było na imię: wojna światowa”<sup>44</sup>. Podobną opinię znajdujemy w syntezie autorstwa H. Zielińskiego, który zauważył, że „samo istnienie tych bloków [chodzi oczywiście o Trójprzymierze i Trójporozumienie — R. S.] nosiło w sobie zarodek wojny”<sup>45</sup>.

Odmienne zapatrywania na przyczyny I wojny światowej dominowały wśród historyków polskich na uchodźstwie. W dużym stopniu były one kontynuacją poglądów z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Dobrym przykładem może być w tym kontekście wykład dziejów powszechnych XIX stulecia Mariana Kukiela. Dla polskiego historyka–emigranta konflikt z lat 1914–1918 był przede wszystkim „wojną europejską”<sup>46</sup>. Charakteryzując sytuację międzynarodową na przełomie XIX i XX w., M. Kukiel pisał: „Pomiędzy mocarstwami jest pokój i jeszcze konflikty rozwiązuje się w drodze porozumień i przetargów w łonie «koncertu europejskiego». Ale (...) od wstąpienia na tron Wilhelma II (1888), a zwłaszcza od odprawienia Bismarcka (1890), w polityce niemieckiej występuje czynnik nieobliczalnej inicjatywy jednostki emocjonalnej, porywczej, o żywej wyobraźni i gwałtownych ruchach, jaką był młody cesarz. Jego odmowa przedłużenia traktatu reasekuracyjnego z Rosją (co proponowano z Petersburga), odnowienie trójprzymierza i postępy jego zbrojeń doprowadzą ostatecznie (1891) do francusko–rosyjskiego układu o «życzliwym porozumieniu» (...) Od tej chwili pokój europejski jest już wyraźnie pokojem zbrojnym. Po obu stronach panuje przekonanie o nieuchronnym konflikcie dwóch bloków”<sup>47</sup>.

W interpretacji Kukiela odnaleźć można, znane nam już, spojrzenie na genezę wojny jako na rezultat narastających konfliktów politycznych, w których najistotniejszą rolę grali przywódcy państw. Burzycielem europejskiego pokoju jest dla polskiego historyka Wilhelm II, któremu próbują przeciwstawić się politycy francuscy i angielscy. Nowością tego podejścia w porównaniu z latami międzywojnia jest próba połączenia napięć w stosunkach międzynarodowych z kryzysami wewnętrznymi we Francji i w Anglii. Zdaniem polskiego historyka, utwierdziły one Wilhelma II w przekonaniu, że państwa zachodnie „nie są zdolne do wojny” i w zbliżającym się konflikcie Niemiec z Rosją pozostaną bierne<sup>48</sup>.

Nieco inną interpretację spotykamy u Oskara Haleckiego. Postrzegał on wybuch wojny w kontekście końca „Epoki europejskiej”, która rozpoczęła się na przełomie X i XI w., i narodzin „Epoki atlantyckiej”. Wówczas to „różnicowanie Europy wzięło górę nad jej jednością”<sup>49</sup>. Halecki, podobnie jak Kukiel, nie używał pojęcia „I wojna światowa”, traktował kon-

<sup>44</sup> *Historia dyplomacji polskiej*, red. L. Bazyłow, t. III, 1795–1918, Warszawa 1982, s. 778.

<sup>45</sup> H. Zieliński, *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław 1983, s. 7.

<sup>46</sup> M. Kukiel, *Dzieje polityczne Europy od rewolucji francuskiej*, Londyn 1992, przedmowa i oprac. R. Habielski, s. 463. Praca ukazała się po raz pierwszy w formie powielonego maszynopisu w latach 1954–1956, z myślą o studentach Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.

<sup>47</sup> M. Kukiel, *Dzieje polityczne...*, s. 391. Zob. także idem, *Dzieje Polski porzobiorowej 1795–1921*, Londyn 1961, s. 487–489.

<sup>48</sup> M. Kukiel, *Dzieje polityczne...*, s. 452.

<sup>49</sup> O. Halecki, *Historia Europy — jej granice i podziały*, Lublin 1994 (pierwodruk po angielsku 1950), s. 72.

flikt z lat 1914–1918 jako „ostatnią «wojnę europejską»”<sup>50</sup>. Była ona rezultatem załamania się równowagi sił między mocarstwami, utrzymującej się przez cały XIX w. Jego zdaniem, największym zagrożeniem dla pokoju w Europie były Rosja i Niemcy (Prusy). Ta pierwsza, po porażce na Dalekim Wschodzie, „jeszcze bardziej zdecydowanie skierowała swą ekspansję w kierunku zachodnim”<sup>51</sup>. Imperialistyczne ambicje zdominowały także politykę niemiecką, szczególnie po zjednoczeniu w 1871 r. W opinii Haleckiego, Francja i Anglia zajmowały od początku stanowisko defensywne<sup>52</sup>. Ponadto polski historyk zwracał uwagę na jeszcze jedną przyczynę konfliktu. Były nią napięcia wynikające z nie rozwiązanych problemów narodowościowych. Generalnie, konkludował Halecki, „podział na dwa zbrojne obozy, z potencjalnym agresorem w każdym z nich, nie mógł przywrócić równowagi w układzie sił z poprzedniego okresu i doprowadził do strasznej wojny europejskiej”<sup>53</sup>.

Przełom lat 80. i 90. nie doprowadził do jakiejś zasadniczej zmiany w zapatrywaniach polskich historyków na przyczyny konfliktu z lat 1914–1918. W 1991 r. ukazało się dzieło J. Pajewskiego *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*. Było to drugie w historiografii polskiej, po pracy J. Dąbrowskiego z 1937 r., całościowe opracowanie tego tematu. Autor postawił sobie za cel spojrzenie na interesujący mnie konflikt z punktu widzenia celów wojennych, jakie stawiali sobie wszyscy jego uczestnicy<sup>54</sup>. Praca miała być w założeniu historią integralną, łączącą różne warstwy wydarzeń — polityczną, militarną, społeczną i gospodarczą, w praktyce jednak dominują w niej zdecydowanie te dwie pierwsze. J. Pajewski starał się spojrzeć na genezę wojny ze stanowiska „obiektywistycznego”. W początkowych fragmentach dzieła pisał: „Nauka nie szuka odpowiedzialności, a tym mniej winy, wypatruje natomiast przyczyn i tych bliskich bezpośrednich, które doprowadziły do konfliktu latem 1914, i tych głębszych i dalszych, często pośrednich, które sprawiły, że wojna w ogóle wybuchła. Były to przeciwieństwa pomiędzy państwami imperialistycznymi. Wystąpiły najpierw — rzecz prosta — w Europie, później dały znać o sobie w całym świecie”<sup>55</sup>.

Bliższe przyjrzenie się autorskiej narracji wskazuje jednak, że J. Pajewski, podobnie jak w swoich wcześniejszych wypowiedziach, zwraca uwagę przede wszystkim na politykę niemiecką<sup>56</sup>. Jego zdaniem, to przede wszystkim „agresywne”, „ekspansjonistyczne” i „imperialistyczne” plany Niemiec stały się zasadniczą przyczyną wojny. Szukając głębszych uwarunkowań niemieckich działań, polski historyk cofa się aż do lat 60. XIX w., pisząc: „u źródeł lipca roku 1914 leży Sedan, u źródeł Sedanu leży Sadowa”<sup>57</sup>. Wsparciem dla takiego rozumowania miało być, w intencji Pajewskiego, zacytowanie zapomnianej opinii Karola Marksa, który już we wrześniu 1870 r. przewidywał, że jeśli Niemcy zagrabią część terytorium francuskiego, będą musiały zbroić się do wojny na dwa fronty, „ze sprzymierzonymi rasami słowiańską i romańską”<sup>58</sup>.

Interesujący mnie problem pojawił także w rozważaniach autorów opublikowanych po 1989 r. nowych syntez dziejów powszechnych. W kontekście warto zwrócić uwagę na dwa opra-

<sup>50</sup> Ibidem. Mianem „wojny światowej” określał II wojnę, „którą rozstrzygnęły siły pozaeuropejskie i która skończyła się katastrofą dla całej Europy”, ibidem.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 205.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 206. Zob. także, O. Halecki, *Historia Polski*, Londyn 1958, s. 246.

<sup>53</sup> Idem, *Historia Europy...*, s. 206.

<sup>54</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991, s. 12–29. Zob. także idem, *Poza wczoraj. Wspomnienia*, Poznań 1992, s. 224.

<sup>55</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa...*, s. 15.

<sup>56</sup> Tej tematyce poświęcona jest blisko połowa rozdziału *U źródeł wojny*, s. 12–29.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>58</sup> Podaję za: J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa...*, s. 15.

cowania Antoniego Czubińskiego, przede wszystkim ze względu na widoczne w nich znaczące niekonsekwencje. W pierwszym z nich *Europa dwudziestego wieku* historyk, prezentując okoliczności, jakie doprowadziły do wybuchu wojny, najpierw podkreślił, że „krajami ekspansywnymi” były Niemcy, Austro–Węgry i Włochy, natomiast „pozycję obronną przyjmowały: Francja, Rosja i Wielka Brytania”<sup>59</sup>. Dalej skoncentrował się przede wszystkim na rekonstrukcji polityki niemieckiej, która, w jego opinii, w największym stopniu, choćby popierając Austro–Węgry w ich sporze z Serbią, przyczyniła się do wybuchu wojny. Następnie w konkluzji Czubiński z aprobatą przywołał opinie Eugeniusza Tarle z jego pracy *Dzieje Europy 1871–1919*. Rosyjski badacz, zgodnie z formułą obowiązującą przez lata w radzieckiej historiografii, odpowiedzialnością za wybuch wojny obarczył wszystkie uczestniczące w niej państwa<sup>60</sup>. Narracja Czubińskiego koncentruje się przede wszystkim na polityczno–militarnej warstwie wydarzeń, zaledwie w kilku miejscach autor wspomina o innych kwestiach, np. o propagandzie prowadzonej przez przygotowujące się do wojny strony. Szwankuje także terminologia. Obok pojęcia „wielka wojna”, obecnego w tytule rozdziału, pojawia się kategoria „wojny globalnej”, o której niewiele się jednak dowiadujemy, poza suchym stwierdzeniem, że brała w niej udział Japonia i kolonie niemieckie<sup>61</sup>. Podobnie rzecz wygląda w drugim zarysie autorstwa tego historyka, *Historii powszechnej XX wieku*, opublikowanej w 2003 r.<sup>62</sup>

Do moich dotychczasowych uwag niewiele wnosi opublikowana po raz pierwszy w 1990 r. parasynteza Witolda Pronobisa, *Świat i Polska w dwudziestym wieku*. W narracji dotyczącej przyczyn wybuchu wojny (rozdział *I wojna światowa*) autor nie wyszedł w zasadzie poza podstawowe informacje faktograficzne dotyczące kalendarium konfliktu<sup>63</sup>.

Na koniec warto jeszcze uwzględnić krótki, popularny zarys autorstwa Tomasza Schramma. Historyk ten starał się osadzić I wojnę światową w szerszym kontekście przemian politycznych, gospodarczych i kulturowych. W jego opinii wybuch wojny zapoczątkował proces utraty przez Europę pozycji hegemonu światowego. Ustosunkowując się do interesującego nas sporu, poznański historyk napisał: „Dyskusję nad genezą wojny podjęto wkrótce po jej rozpoczęciu i nie wygasła ona do tej pory. Odzwierciedla stałe zainteresowanie przyczyną końca dawnego świata. Sprowadzenie jej do jednej formuły, jak ekspansjonizm niemiecki czy narastająca rywalizacja imperialistyczna, nie wyczerpuje zagadnienia. Obecnie przyjmuje się, że złożył się na to cały splot czynników: rywalizacja gospodarczo–polityczna, narastające napięcia narodowe i społeczne w starych monarchiach, takich jak Austro–Węgry i Rosja, wzrost nastrojów nacjonalistycznych, umacnianie systemu przymierzy. Kolejne kryzysy międzynarodowe były co prawda rozwiązywane przez porozumienia, ale stopniowo zacieśniały splot tych oddziałujących na siebie czynników. Przyzwyczajały też polityków i opinię publiczną do myśli o wojnie”<sup>64</sup>.

Tak niewiele, a jednocześnie tak wiele chciałoby się powiedzieć o tym fragmencie. Szkoda, że ograniczone ramy objętościowe pracy i jej z założenia popularny charakter nie pozwoliły autorowi na rozwinięcie zacytowanych uwag. Nawet jednak ta lakoniczna formuła wyróżnia się zdecydowanie na tle wielu innych przywoływanych wypowiedzi, nie tylko klarownością, ale tak-

<sup>59</sup> A. Czubiński, *Europa dwudziestego wieku*, Poznań 1998, s. 31.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 34–35.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>62</sup> Zob. szczególnie s. 67–68.

<sup>63</sup> W. Pronobis, *Świat i Polska w dwudziestym wieku*, Warszawa 1990, s. 11–12.

<sup>64</sup> T. Schramm, *Historia powszechna. Wiek XX*, Poznań 1999, s. 9.



że umiejętnością zarysowania naprawdę wielostronnej i szerokiej perspektywy dalszych studiów nad fenomenem I wojny światowej.

### Zakończenie

Zaprezentowany wyżej przegląd stanowisk i opinii w sporze o rok 1914 skłania do następujących wniosków. Po pierwsze, należy podkreślić, że autorzy syntez i parasyntez traktowali z reguły interesujący mnie problem w sposób marginalny<sup>65</sup>. Zarówno w pracach dotyczących dziejów powszechnych, jak i co bardziej zrozumiałe, poświęconych historii Polski, fragmenty na temat I wojny światowej pozostają w znaczącej dysproporcji w stosunku do ilości miejsca, jakie autorzy przeznaczili na omówienie okresu okupacji i czasów II wojny światowej. Wynika to także z faktu, że dla polskich historyków najczęściej punktem odniesienia bywał nie rok 1914, ale rok 1918. Z prac powstałych po 1945 r. jedynie synteza H. Zielińskiego oparta była na cezurze związanej z początkiem I wojny światowej. Po drugie, w omawianych pracach dostrzec można wyraźnie ujawniający się polonocentryzm. Przejawiał się on zarówno w lekceważeniu wątków związanych z historią powszechną, jak i w podkreślaniu roli sprawy polskiej w antagonizmach między państwami walczącymi. Przed 1939 r. interpretacja genezy wojny miała przede wszystkim ostrze antyniemieckie i antyrosyjskie, po 1945 r. ze względów pozanaukowych — jedynie antyniemieckie. W ostatnim przypadku chodziło, jak można przypuszczać, o wzmocnienie w świadomości historycznej społeczeństwa idei antagonizmu polsko-niemieckiego, będącego przecież w dużej części rezultatem nie I, ale II wojny światowej. Po trzecie, duża część prezentowanych prac razi swoją schematycznością i ubogą podstawą faktograficzną. Problem genezy wojny, często sprowadzony bywał do zwykłego kalendarium wydarzeń, w którym centralne miejsce zajmował zamach na arcyksięcia Ferdynanda oraz daty dzienne związane z wypowiedzeniem wojny przez poszczególne państwa<sup>66</sup>. Po czwarte, w prezentowanych interpretacjach ujawniły się różne, niekiedy zasadniczo odmienne, postawy metodologiczne. Ryzykując pewne uproszczenie, można je podzielić na „tradycyjne”, eksponujące przede wszystkim polityczną stronę wydarzeń oraz rolę wybitnych jednostek, i „modernistyczne”, odwołujące się do działań masowych, anonimowych procesów politycznych, gospodarczych, społecznych. W ramach tych drugich należy sklasyfikować większość interpretacji powstałych w okresie PRL, odwołujących się *explicitie* czy *implicitie* do marksizmu. „Modernistycznymi” były one jednak często tylko z nazwy. Najczęściej bowiem z marksizmu ich autorzy brali jedynie dyrektywę nakazującą rozpoczynanie wszelkich rozważań od przemian w tzw. bazie, w niewielkim stopniu troszcząc się o to, czy pozostają one w jakimkolwiek związku z dalszą częścią narracji. W tej sytuacji, paradoksalnie, za najbliższe tradycji „modernistycznej” i teorii marksizmu należałoby uznać uwagi dwóch przedwojennych badaczy H. Mościckiego i J. Cynarskiego. Wreszcie na koniec należy podkreślić, że większość badaczy, tłumacząc przyczyny, dla których doszło do wybuchu I wojny światowej, ulegała temu, co Marc Bloch nazwał swego czasu „fetyszem genezy”<sup>67</sup>. Jak wiadomo, polega on na tym, że uznaje się za satysfakcjonujące takie wyjaśnienie zjawiska historycznego, które ogranicza się do podania jego przyczyn. Gdy tymczasem, jak pisał wielki francuski historyk, „żadne zjawisko historyczne nie da się w pełni wytłumaczyć poza swo-

<sup>65</sup> Tę samą uwagę można odnieść również szerzej do całej historiografii. Sam fakt, że jak dotychczas polska nauka historyczna może się pochwalić zaledwie dwiema syntezami I wojny światowej jest wielce znaczący.

<sup>66</sup> Uwaga ta nie dotyczy większości syntez historii powszechnej oraz prac monograficznych m.in. J. Pajewskiego.

<sup>67</sup> M. Bloch, *Pochwała historii czyli o zawodzie historyka*, Warszawa 1960, s. 54–60.

im czasem”, a zatem ujęciu diachronicznemu musi towarzyszyć ujęcie synchroniczne<sup>68</sup>. Lektura prac polskich historyków dotyczących 1914 r. przekonuje, że zbyt często zapominali oni o tej przestrodze swojego francuskiego kolegi.

### Controversies Concerning the Year 1914 in Selected Polish Historical Syntheses of the Past Century

Undoubtedly, each of the societies participating in the Great War, as the first world war was known until 1939, had preserved its own memory about this historical event, at times in vivid contrast to that cultivated by other nations. For obvious reasons, this attitude was reflected in the historiography of particular countries, their interpretations of World War I, and its origin. The intention of the presented article is to depict the Polish interpretations of the historical phenomenon. The source base is composed of syntheses and parasyntheses of world and Polish history dating from the inter-war period up to the present. The survey of stands and opinions about the year 1914 inclines towards the following conclusions. First, it is necessary to stress that the authors of syntheses and parasyntheses, as a rule, treated the titular problem as marginal. Second, the discussed publications disclose a distinct Polonocentrism, which appeared both in ignoring motifs associated with world history and in stressing the role played by the Polish question in assorted antagonisms between the warring states. Third, a large part of the presented works demonstrates a glaringly schematic approach and a sparse factographic foundation. The origin of the war was frequently reduced to a commonplace calendar of events, in which central place is granted to the assassination of Arch-Duke Ferdinand as well as the dates of the declaration of war by particular states. Fourth, the presented interpretations revealed different, at times diametrically so, methodological attitudes. While risking a certain simplification, one may divide them into „traditional”, underlining predominantly the political aspect of the events and the roles of outstanding individuals, and „modernistic”, referring to mass-scale activity and anonymous political, economic, and social processes. The latter encompasses the majority of the interpretations originating at the time of the People's Republic of Poland, and referring explicite or implicite to Marxism. Finally, emphasis must be placed on the fact that most of the researchers explaining the reasons for the outbreak of the first world war, succumbed to a phenomenon which Marc Bloch described as the „fetish of the origin”<sup>1</sup>. As is known, this proclivity consists of recognising as satisfactory such an explanation of a historical phenomenon which limits itself to giving the cause. Meanwhile, as the great French historian wrote, „no historical phenomenon can be fully explained outside its own epoch”, and thus a diachronic interpretation must be accompanied by a synchronic one<sup>2</sup>. An acquaintanceship with publications by Polish historians about 1914 demonstrates that they tended to frequently forget about this warning formulated by their French colleague.

---

<sup>68</sup> Ibidem, s. 60.

<sup>1</sup> M. Bloch, *Pochwała historii czyli o zawodzie historyka*, Warszawa 1960, pp. 54–60.

<sup>2</sup> Ibid., p. 60.